



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Kazanie wygłoszone na 28. zebraniu szląskiego
Stowarzyszenia krajowego Gustawa Adolfa w Skoczowie /
przez J. Mrowca.**

Liczba stron oryginału

16

Liczba plików skanów

16

Liczba plików publikacji

17

Sygnatura/numer zespołu

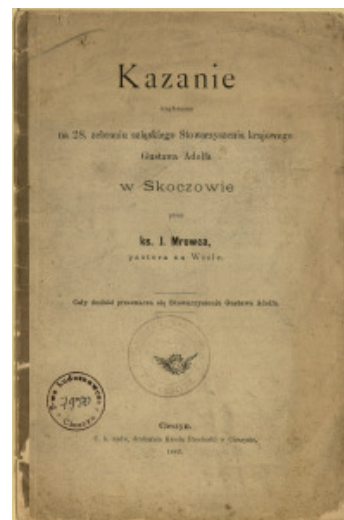
C II 005054

Data wydania oryginału

1889

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Kazanie

wyłożone

na 28. zebraniu szląskiego Stowarzyszenia krajowego

Gustawa Adolfa

w Skoczowie

przez

ks. J. Mrowca,
pastora na Wiśle.

Cały dochód przeznaczają się Stowarzyszeniu Gustawa Adolfa.



Cieszyn.

C. k. nadw. drukarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

1889.

284:25 1/8" SL

KANAME

C.00505411



RE. J. MOWAT

Brońże nas, Panie, na wieki i kościoła swojego:
Nie wypuszczaj z Twój opieki, co jest opuszczonego;
Jakoś w dawne niepokoje miał na pieczy sługi swoje,
Miěj teraz aż do końca, niezmierzony obrońco!

Do wielce ulubionych zebrań i uroczystości, jakie co rok obchodzimy, należy uroczyste zebranie szląskiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa, a ilekroć się zbliża ten dzień zebrania, z pochwały godną ciekawością dopytuje się lud ewangelicki, gdzie tego roku zebranie Gustawa Adolfa będzie a gdy nadejdzie, w radości z wszystkich stron pośpiesza na miejsce uroczyste. Takie przywiązanie do sprawy stowarzyszenia Gustawa Adolfa stanowi tylko chlubę ludu ewangelickiego a wydawa jawne świadectwo o niewzruszonej wierności jego w prawdziwej wierze i miłości. Powiedział już Jezus: Największe przykazanie jest: Będiesz miłował Pana Boga twego, a wtóre podobne temuż: Będiesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie; na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon i prorocy zawisnęli. A gruntem i fundamentem, na którym stoi zbudowane stowarzyszenie Gustawa Adolfa, jest także miłość, miłość z serca szczerego, a hasłem jego działalności to piękne i pamiętne słowo apostolskie: „Przeto tedy, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim a najwięcej domownikom wiary.“ Póki tedy lud ewangelicki usilnie popiera dzieło stowarzyszenia Gustawa Adolfa, póki ono jemu jest sprawą miłą, nawet pożądaną, świadczy to o tém,

że u nas jeszcze mieszka wiara żywa przez miłość skuteczną a pierwsze i największe przykazanie poważane i wypełniane bywa.

A przywiązanie, jakie ma lud ewangelicki do sprawy Gustawa Adolfa, zamyka w sobie jeszcze inny, piękny objaw, to jest ten, że czuje się jako lud jeden i jedna rodzina, poświęcona Chrystusowi, że pojmuje, iż my tylko wtenczas się ostoimy, jeśli połączonemi siłami wzajem się wspierać i zastępować będziemy. W dzień zebrania stowarzyszenia Gustawa Adolfa znikają wszelkie różnice zdań, ustępują na bok wszelkie nieporozumienia; wszyscy łączą się razem, aby na podstawie miłości i zgody pomoc nieść potrzebującym tak, że to zebranie nie tylko posłem miłości, ale również aniołem pokoju nazwać możemy.

A tak i dziś jesteśmy tu zgromadzeni, aby wysłuchać sprawozdania z tego, co i tego roku miłość i szczodroblivość ludu ewangelickiego ku wspomnieniu ewangelickiej braci, w rozprószeniu i ucisku żyjącej, uczyniła, i żeby się też zapalić do dalszej, zupełniejszej miłości. A przyszliśmy z ochotą do tego gościnnego zboru Skoczowskiego, wiedząc, że nam tu nie tylko otworzą bramy swego nadobnego, pięknie przyozdobionego kościoła, ale że również otwarte są i serca ich, aby nas jak najuprzejmiej witać i przyjmować. Imię zboru Skoczowskiego miało dla nas zawsze dźwięk miły, już to z powodu uprzejmych ust, które na tém miejscu słowo Chrystusowe w zgodzie i miłości opowiadały i teraz na nowo głoszą, już też z powodu tego, że nam ten kościół wygląda według pisma św. jako miasto piękne, na górze leżące a światło ewangelii Chrystusowej daleko rozsyłające. Tém światłem ewangelii i wiary Chrystusowej chcemy i my w tej chwili oświecić serca nasze, atoli najprzód uprośmy sobie dalszego błogosławieństwa modlitwą Pańską i śpiewem pieśni następującej. Amen.

Text: I. Kroniki 29, 16—18.

„O Panie Boże nasz! ten wszystek dostatek, któryśmy zgotowali Tobie na budowanie domu imieniowi Twemu świętemu, z ręki Twojej jest i Twoje jest wszystko.

Wiemci ja, Boże mój! iż Ty doświadczasz serca a kochasz się w szczerości; przetoż ja w szczerości serca mego ochotniem ofiarowałem to wszystko, nawet i lud Twój, który się tu znalazł, widziałem z weselem i z ochotą ofiarujący Tobie.

Panie, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela, ojców naszych! zachowajże na wieki tę chęć i umysł serca ludu Twego, a przygotuj sobie serce ich.“

Napisał apostoł Jakób to słowo: Nabożeństwo czyste i niepokalane to jest: Nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich i zachować samego siebie niepokalanym od świata. I stowarzyszenie Gustawa Adolfa nie ma z światem i jego zabiegami żadnej społeczności; nawiedza tylko i wspiera braci ewangelicką w osieroceniu i ucisku. Z tego powodu możemy powiedzieć, że dzieło stowarzyszenia Gustawa Adolfa to piękne u Boga i u ludzi nabożeństwo. Na takie myśli kieruje nas i text przeczytany. Niechże tedy będzie dzisiaj rozmyślaniem naszym nabożnym:

Nabożeństwo piękne, jakie sprawuje stowarzyszenie Gustawa Adolfa, a powiadamy według textu przeczytanego: 1. że nas uczy wdzięczności ku Bogu; 2. że rozbudza ochotę w pomaganiu; 3. że zachowuje wierność ku kościołowi.

1.

Pierwsza nabożna rzecz, jaką sprawuje stowarzyszenie Gustawa Adolfa, jest wdzięczność ku Bogu. Wdzięczność przebija się i w pierwszym wierszu textu przeczytanego. Król Dawid, chociaż sam nie śmiał budować świątyni w Jeruzalemie, przecież zbierał dary na nią; a nad spodziewanie zebrali się bardzo wiele złota, srebra, kamienia i drzewa. Lecz daleki był król Dawid od tego, przechwalać siebie zebrany

dostatkiem; oddał raczej chwałę Bogu, powiadając, jakośmy czytali: O Panie, Boże nasz! ten wszystek dostatek, któryśmy zgotowali Tobie na budowanie domu, z ręki Twojej jest i twoje jest wszystko.

Stowarzyszenie Gustawa Adolfa zbiera także dary i jako posłaniec Boży wstępuje co rok do domów ewangelickich, przedstawiając uciśnienie domowników wiary, przyjmując wdzięcznie grosz podawany. A co miłość ewangelicka ofiarowała, a usilność robotników stowarzyszenia Gustawa Adolfa zebrała, bywa w pierwszym względzie na budowanie domów Pańskich, to jest kościołów i szkół, obracane, dzieje się to zaś w przekonaniu, że kościoły i szkoły są miejscami, gdzie najzacniejsze dary i skarby duchowi ludzkiemu podawane bywają: oświecenie i przysposobienie do żywota teraźniejszego i przyszłego. A nad spodziewanie wielka jest liczba darów zbieranych przez stowarzyszenie Gustawa Adolfa i co rok niemal się one zwiększają. Chwałę trzeba oddać, ale najprzód Bogu, mówiąc z Dawidem: O Panie, Boże nasz, ten wszystek dostatek, któryśmy zgotowali Tobie na budowanie domu, z ręki Twojej jest i Twoje jest wszystko.

Mężowie to wprawdzie pobożni byli, z których wyszła ta myśl wielka, utworzyć stowarzyszenie ku wspieraniu domowników wiary, a dać mu nazwę Gustawa Adolfa; ale kto te męża natchnął myślą takową, był Pan i Bóg nasz. Osoby to są wprawdzie ewangelickie, trudniące się zbieraniem darów chętnych, ale ten, co je do wiernej, poświęcenia pełnej pracy w winnicy stowarzyszenia Gustawa Adolfa powołuje, Pan i Bóg nasz jest. A nareszcie i o tych darach co rok z ochotą podawanych czyli nie musimy powiedzieć: z ręki Bożej są, a od Pana jest wszystko? On nam podawa, co mamy, On ochotę sprawuje, bez Niego nicby się nie stało; dlatego też, gdy nam przychodzi dziś dziękować, Panu i Bogu serdeczne dzięki oddajmy.

W ogóle, gdyby ta sprawa nie była z Boga, a Pan jój nie zasłaniał, dawnoby się była rozpadła. Ponieważ wszystkie wyznania ewangelickie w stowarzyszeniu naszym się połączają, jakże więc łatwo mogłyby nastąpić nieporozumienia i zachwiać całe dzieło lub je nawet zniweczyć? Ponieważ dalej jest wiele innych téj sprawie nieprzychylnych, a nawet nieprzyjaźnych, jakże łatwo i ci skupić by się mogli a podkopać dzieło dobroczynne? Że tedy stowarzyszenie Gustawa Adolfa mimo wszelkiego niebezpieczeństwa w pokoju się rozwija a usiłowania nieprzyjaźne jemu tylko nowém zachęceniem i zasileniem bywają, czyliż nie świadczy to wymownie o tém, że sprawa nasza z Boga jest a on jój sam broni? Przez te liczne lata, jakie istnieje, żywotność i pochodzenie boskie stwierdziła, z czego się nam nie tylko cieszyć trzeba, ale także dziękować Bogu, oddawając jemu chwały szczére.

Nieznacne były początki stowarzyszenia Gustawa Adolfa a przed 50 laty nie marzył nikt, że tak wielkie będzie jego powodzenie. Gdy ś. p. superintendent Groszmann w Lipsku odwiedził urzędowo jeden zbór Fleiszen, na granicy między Saxonią i Czechami, a tu widział nędzę wielką i ubóstwo, pod którym ten zbór utyskiwał i rozpaść się groził, użaliło się serce troskliwego superintendenta tego zboru; postanowił tedy wezwać lud ewangelicki do ratowania ginących a jego wołanie nie było daremne. Chociaż nie zaraz, to przecież w lat kilka zawiązało się za pomocą Bożą i mężów dobrej woli nasze stowarzyszenie, a teraz cóż o niem powiemy? Czyli je nie przyrównamy ziarnu gorczycznemu, które najmniejsze jest ze wszystkich nasion, ale kiedy urośnie, stawa się drzewem tak, że ptacy niebiescy przylatując, gniazda sobie czynią na gałązkach jego? A pod opiekę stowarzyszenia Gustawa Adolfa uciekają się też tysiące zborów, a nie ma zboru ubogiego lub nawiedzonego nieszczęściem, któryby stąd nie pobierał wsparcia i posilenia. A co więcej, gdzie przedtém ani myślano

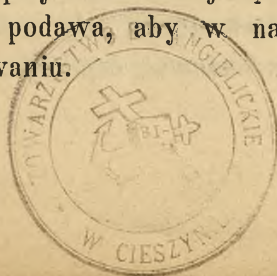
o budowie szkoły lub kościoła, widząc nareszcie, że stowarzyszenie Gustawa Adolfa pomódz może i chce, o taką budowę skutecznie się starano; nowe życie kościelne się obudziło, tak, iż śmiało powiedzieć możemy, iż za pomocą stowarzyszenia Gustawa Adolfa pustynie stały się ogrodami Pańskimi. Ale ten, który to wszystko sprawił, który z ziarna gorczycznego uczynił drzewo wielkie, a na pustyniach zaczął stawiać domy święte, Pan Bóg jest; jemu stowarzyszenie Gustawa Adolfa rozwój i powodzenie swe zawdzięcza. Dlatego też pierwszą sprawą naszą niech będą dzięki Bogu oddawane.

A Boga chwalić i jemu na pierwszym miejscu dziękować, nakazuje i nazwa tego naszego stowarzyszenia i imię Gustawa Adolfa. Któż nie wie o tém, że szlachetny król szwedzki, Gustaw Adolf, bojując za wiarę ewangelicką, nie tylko dobywał miecza ostrego, ale używał jeszcze skutecznego oręża, modlitwy; a nigdy boju nie zaczynał, zanim nie oddał chwały Bogu w modlitwach i pieśniach. A gdy szedł po raz ostatni do boju, było to w r. 1632, w bitwie pod Lützen, w poranek onego dnia odprawił z całym wojskiem nabożeństwo, śpiewając pieśń, jaką sam ułożył: „O nie zwątp stadeczko małe“ — po czém modlitwę odmawiano. A gdy już król uszykował wojsko do boju, a przemowami dodał męstwa i waleczności, kazał jeszcze zanucić pieśń najwznioślejszą: „Grodem mocnym jest Bóg wieczny, orężem i obroną“, a słowami: „Jezu, pomóż nam dziś bojować ku czci imienia Twego“, rozpoczął bitwę. O 11. godzinie wprowadzie padł król, trafiony kulą nieprzyjacielską, lecz sprawa ewangelicka zwyciężyła. Z Bogiem rozpoczęła się i praca naszego stowarzyszenia, z Bogiem postępuje dalej, niechże tedy Bogu dzięki od nas wszystkich będzie dana. To pierwszy objaw nabożeństwa pięknego, jakie sprawuje stowarzyszenie Gustawa Adolfa.

2.

Piękne to świadectwo wydawa król Dawid w texcie przeczytanym o sobie i ludu swoim: „Przetóż ja w szczerości serca ochotniem ofiarował to wszystko, nawet i lud twój, który się tu znalazł, widziałem z weselem i z ochotą ofiarujący Tobie“. A takie piękne świadectwo może dać stowarzyszenie Gustawa Adolfa i ludowi ewangelickiemu, mówiąc: Panie, widzę lud twój z weselem i ochotą ofiarujący Tobie. Co chwila, jako przychodzą posłowie do zborów ewangelickich, aby prosić o dary na kościoły i szkoły, na dobroczynne zakłady i dla nawiedzonych nieszczęciami, ale nigdy próżno nie odchodzą; serce ludu ewangelickiego jest zawsze otwarte na nędzę brata, z weselem też dawa ochotne dary na rzecz stowarzyszenia Gustawa Adolfa.

Z wzruszeniem poniekąd słuchać i oglądać trzeba po dziwienia godne przykłady najochotniejszego dawania. Jako Jezus opowiada o téj wdowie, co dwa drobne pieniążki, całe mienie swoje wrzuciła do skarbnicy kościoła, tak i niejednen ewangelik dzieli grosz swój ciężko zapracowany z bracią uciśnioną. Nawet i ci, co się już z światem żegnają, na dobrą i zbawienną sprawę stowarzyszenia Gustawa Adolfa pamiętają, zapisują jemu w testamentach dary znaczne, aby ci wszyscy, co dotąd z powodu braku księdza swojego i na łożu śmiertelném pociechy duchownej są pozbawieni, przez pomoc braterską od takiego smutku wyzwoleni byli. Piękne to przykłady, dowodzące, że lud ewangelicki nie tylko czci ustami Pana swego, ale też sercem szczerém i uczynkami miłości. — Stowarzyszenie zaś Gustawa Adolfa nie ustawa, aby rozwijać i pielęgnować tę miłość piękną, a potrzebę dalszego wspierania dowodzić. Jako samo odbiera z wszystkich stron opisy o rozlicznój nędzy i uciśnieniu, tak i nam to wszystko podawa, aby w nas obudzać zawsze nową ochotę w dawaniu.



Z jednej strony użalają się rodzice, że chcieliby dziatki swe wychować w duchu ewangelickim, we wierze ojców, a nie mają szkoły ani nauczyciela ewangelickiego, aby jemu poruczyć ku nauce dziecię kochane. Skąd inąd wołają osieroceni o pomoc, że mijają dni i święta uroczyste, a nie mogą się w Panu weselić, bo nie mają miejsca i domu świętego, aby się tam zebrać a według swój wiary się zbudować. Tam zaś kona brat ewangelicki, dusza jego tęskni za pociechą Chrystusową, ale nie ma duchownego, aby jęj podał posilenie na drogę ostatnią. A zdarza się nawet, że i ciało martwe ewangelika, w Panu zaśniętego, nie może znaleźć miejsca i wniknąć do odpoczynku pożądanego; cmentarza ewangelickiego nie ma, a innowiercy przystępu wzbraniają. I któżby wyliczył wszystkie skargi i wołania zborów uciśnionych, któżby wyliczył i tych, co przez niespodziane bolesne nawiedzenia w najgłębszą biedę popadli? Wiele już zdziało się stowarzyszenie Gustawa Adolfa, ale pole pracy jego się nie zmniejszyło; zawsze nowe rany i bole ludu ewangelickiego się pojawiają, potrzebujące ochłody i pomocy. A stowarzyszenie Gustawa Adolfa według możliwości pomocy używa. Co mu zaś dodawa nowęj siły i ufności, aby pozostać na drodze rozpoczętej a ratować, co ginie i upada, to jest ochota w pomaganiu, widoczna u ludu ewangelickiego, to jest miłość braterska, jaka między nami istnieć nie przestała; na tych filarach i dalej praca stowarzyszenia Gustawa Adolfa opierać się będzie.

Lud ewangelicki zborów szląskich ma też wszelką przyczynę, aby nie ustawać w ochocie pomagania; bo nie może zapomnieć na te czasy dawniejsze, jako i jemu smutno bywało bez przybytków Pańskich i słowa Bożego; wzdychała wtenczas stęskniona dusza: Ach, Panie, kiedyż ta noc minie a dzień nastanie. Jakież się to lały obfite łzy radości, gdy sobie mógł lud nasz budować domy święte, w nich śpiewać

przeroskoszne pieśni a wyznawać ewangelią Chrystusową! Nieustannie się wtenczas dzięki wznosiły do tronu Boga łaskawego i do tronu naszych miłościwych Cesarzy. Takie tedy wspomnienia czasów smutku mają być dla nas pobudką, aby teraz, doczekawszy się dni wolności i radości, drugim być pomocą i pociechą a łzy ich smutku ocierać. Zwykle się stwierdza, że ten, co sam doznał wielkiego utrapienia i ucisku, najskłonniejszy bywa do pomocy drugiemu, bo zna uszczęśliwiające uczucie, gdy nas drudzy w biedzie ratowali. Jakośmy tedy przez ojców dźwigać musieli krzyż boleści i znosić męczarnie, teraz będąc uwolnieni i rozweseleni, drugim ucisku zmniejszajmy. Będzie to najlepszy sposób odwdzięczenia się Bogu i samemu stowarzyszeniu Gustawa Adolfa.

Nie tak wielkie są to ofiary, jakich teraz od nas żądają. Pomnijmy tylko na króla i bojownika Gustawa Adolfa; on opuścił kraj swój kochany, poniechał szczęście rodzinne, aby spieszyć na ratunek ludowi ewangelickiemu w Niemczech; wszelkie utrapienia i niebezpieczeństwa za nic sobie poczytywał; za ten lud nawet i życie poświęcił. Pomnijmy na te gromady ewangelików, co opuścili ojczyznę, dom, dobrą, nawet i dzieci, aby iść do krainy wolności a tam ratować wiarę i słowo Chrystusowe. Tak wielkich ofiar Pan od nas dziś nie żąda. Pod berłem Najjaśniejszego Cesarza naszego cieszyć się możemy wolnością sumienia i w pokoju pracę naszą wykonywać; ale to szczęście teraźniejsze nie powinno nas czynić nieczułymi na ucisk drugich, nie powinno oziębiać współczucie miłosierdzia. Ochotne dary, składane na ołtarz rozprószonych domowników wiary, żywem świadectwem miłości wzajemnej i gotowości ku pełnieniu miłosierdzia być mają, aby się w ten sposób i nad nami wypełniło słowo Chrystusowe: Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

3.

Jedną prośbę czyni król Dawid do Boga w niebiesiech, powiadając w texcie przeczytanym: Panie, Boże ojców naszych, zachowajże na wieki tę chęć i umysł serca ludu twego, a przygotuj sobie serce ich. Żeby lud Izraelski był Panu wierny a dla kościoła, jaki miał być zbudowany, zawsze się poświęcał, o to się modli ojciec i król Dawid. A wierność ku kościołowi swemu, stałość i wytrwałość w wierze stara się też i stowarzyszenie Gustawa Adolfa utwierdzić pośród ludu swego, aby się też nigdy łódź kościoła naszego pomiędzy nawałnościami świata nie chwiała, ale wprost zdążała ku Panu i chwale jego. Gdy stowarzyszenie Gustawa Adolfa kościoły i szkoły buduje, ubogim zborom na pomoc przychodzi, każdy wie, że prawdziwy cel takiego ratowania polega na tém, aby wszystkich, co do kościoła ewangelickiego należą, zachować jako żywe członki kościoła tego i nie dopuścić, żeby się wskutek zaniedbania naszego stali niewiernymi ewangelii, odstępami od wiary ojców. Rozmaite sieci stawia świat ludowi ewangelickiemu; jednych chce zniechęcić dla wiary i kościoła, powiadając, jakoby kościół nasz był wymysłem człowieka jednego; drugim zaś obiecuje wygody i bogactwa, jeśli tylko opuszczą kościół swój a zaprą się wiary. Osobliwie zaś dziatki rodziców ewangelickich w niebezpieczeństwie bywały. Rodzicom pozwolono zostać lub do innego kraju odejść, lecz dziatki im pozabierano i w religii obcej wychowano. Czuwać nam i teraz jeszcze potrzeba a wspomagać drugich, aby tam, gdzie nędza cielesna istnieje, nie zapanowała i nędza duchowna; żeby sam kościół nie stał się winnym odstępstwa synów i córek swoich. Nie chcemy się wprawdzie nigdy bogacić na korzyść drugiego, a pokój i zgoda drogie nam są i miłe klejnoty, ale z drugiej strony pomni jesteśmy słów: „Trzymaj, co masz; zachowaj,

co twojego, aby nikt nie wziął korony twojej.“ Ku temu celowi sami najlepiej uczynimy, jeśli wiernie i nieporuszenie pozostaniemy przy kościele naszym, zasłaniając się tarczą wiary, mając zawsze przed oczyma niezachwianą wierność reformatorów i ojców. Któżby z nas nie znał Dra. Marcina Lutra z owiej chwili, jako stał przed sejmem w Wormacyi, i jako, gdy mu kazano odwołać naukę i pisma, odpowiedział: „Jeśli świadectwami pisma świętego albo publicznemi jasnymi dowodami nie będę zwyciężony lub przekonany, to nie mogę i nie chcę odwołać. Tu stoję, inaczej nie mogę, niech mi Bóg dopomoże!“ A miejsce i grunt, na którym sami stoimy, święty jest; gruntem naszym jasne i czyste słowo ewangelii, fundamentem wiara według wyznania apostołów. Stojąc na tym gruncie, zbłądzić się nie boimy; rychlój niebo i ziemia przeminą, niżby czyste i prawdziwe słowo Chrystusowe miało być zachwiane. Potrzeba tylko, aby grunt słowa i wiary i w naszych sercach był mocno założony, byśmy wiedzieli, gdzie Pan nasz i zbawienie nasze, byśmy się nie dali uwieść fortelom ludzkim, ale z wszelką miłością rośli w onego, który jest głową, to jest w Chrystusa. Bo nie śmiemy mniemać, jakobyśmy groszem podanym już wszystkie długi i powinności wobec płaczącej braci ewangelickiej płacili; więcej nad złoto i srebro waży szczere słowo pocieszenia i zbudowania; więcej nad dostatki przymawianie się za drugich u Boga i ludzi; a jeśli my w światłości chodzić będziemy, promienie światła duchownego dojdą i w miejsca ukryte, w dusze strapione. Gdy apostoł Piotr napotkał u drzwi kościelnych w Jeruzalemie od urodzenia chromego, proszącego o jałmużnę, odpowiedział mu apostoł: „Srebra i złota nie mam, ale co mam, to ci daję, w imię Jezusa wstań a chodź.“ A on chromy od urodzenia wstał i chwalił Boga.

Niechże tedy ta wiara, co nie tylko ciało uzdrawia, ale i ducha pokrzepia i podnasza, ożywia i serca nasze, abyśmy nie ustali w miłości i pomaganiu, ale żeby od nas i całego stowarzyszenia Gustawa Adolfa wychodziły strumienie wód żywych, pokrzepiające upadających na duchu. A sam Pan niebieski niech włoży błogosławieństwo na chęci i sprawy nasze, niech będzie zasłoną i tarczą naszą, aby wszyscy poznali, że on jest Bogiem naszym; a kto z nim stoi, nie zaginie, ale trwać będzie na wieki. Amen.





C005054 II

026